

NR 15 | MAJ 2026

Kołbaskowo.eu

BEZPŁATNY MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY

DZIEŃ DZIECKA

FESTYN RODZINNY

GŁÓWNY PARTNER WYDARZENIA



30/05/2026

11:00 – 16:00 / GOKSiR PRZECŁAW

WSTĘP WOLNY!

ORGANIZATORZY:



PARTNERZY



SOŁECTWO
WARZYMICE

funfit



50 tysięcy nagrody dla Warzymic rozdysponowane

Pieniądze trafiły do sołectwa Warzymice jako wyróżnienie za największe zaangażowanie mieszkańców w głosowaniu w wyborach prezydenckich w 2025 roku. Podczas zebrania wiejskiego w dniu 7 maja długo dyskutowano o tym, jak najlepiej wykorzystać środki tak, aby służyły integracji mieszkańców całej okolicy

W trakcie dyskusji pojawiło się wiele pomysłów dotyczących wykorzystania pieniędzy. Początkowo sołtys proponował podział środków na kilka różnych wydarzeń integracyjnych, również takich organizowanych wspólnie z innymi sołectwami, między innymi Przecławiem, Rajkowem, Przylepem i Ostoją.

Ostatecznie najwięcej głosów poparcia zyskał pomysł połączenia dwóch inicjatyw. Część pieniędzy – 10 tysięcy złotych – zostanie przeznaczona już w czerwcu na wsparcie finansowe imprezy z okazji Dnia



Dziecka, tradycyjnie organizowanej przez GOKSiR Przecław i Gminę Kołbaskowo. Partnerem głównym wydarzenia jest firma Alsecco. Pozostali partnerzy to: sołectwo Przecław, FunFit, Fundacja Marzyć Chce i AP Kontra.

Pozostała część nagrody – 40 tysięcy złotych – ma zostać zarezerwowana na przyszły rok. Środki mają pomóc w organizacji dużego rodzinnego pikniku z okazji otwarcia nowego terenu rekreacyjnego przy ulicy Żółtej w Warzymicach. dot

Kiedy ruszą konsultacje w sprawie planu ogólnego? Gmina czeka na uzgodnienia z RDOŚ

Wójt Małgorzata Schwarz poinformowała, że gmina nadal czeka na uzgodnienia z Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. Dopiero po ich otrzymaniu zostanie podany termin rozpoczęcia konsultacji społecznych w sprawie planu ogólnego.

Wszystkie informacje dotyczące planowania przestrzennego są dostępne dla mieszkańców na stronie Gminy Kołbaskowo w zakładce System Informacji Przestrzennej. To właśnie tam można znaleźć projekt planu ogólnego, z zaznaczonymi strefami planistycznymi oraz obszarami uzupełnienia zabudowy. Po kliknięciu w konkretny teren mieszkańcy mogą sprawdzić jego przeznaczenie, parametry zabudowy czy przewidywany sposób zagospodarowania.

Jak podkreślała wójt, projekt planu musi być przygotowany w oparciu o konkretne dokumenty i przepisy. Uwzględnia on między innymi strategię rozwoju województwa, strategię Szczecińskiego Obszaru Metropolitalnego oraz lokalne plany rozwoju gminy Kołbaskowo. Plan ogólny wyznacza między innymi strefy zabudowy mieszkaniowej, usługowej i produkcyjnej, a także tereny otwarte oraz obszary zieleni naturalnej. Najwięcej emocji budzi kwestia zabudowy mieszkaniowej.

Jak wyjaśnia Małgorzata Schwarz, limity nowej zabudowy wynikają bezpośrednio z przepisów ustawy i specjalnych wyliczeń demograficznych. Pod uwagę bierze się między innymi prognozowaną liczbę mieszkańców, dane Głównego Urzędu Statystycznego oraz przewidywaną powierzchnię mieszkań przypadającą na jednego mieszkańca.

– Z wyliczeń wynikało zapotrzebowanie dla około 7640 nowych mieszkańców. Ustawa pozwalała zwiększyć ten wskaźnik maksymalnie o 30 procent i z tej możliwości skorzystaliśmy. Dlatego zabudowa mieszkaniowa przewiduje chłonność na poziomie 10 tysięcy nowych mieszkańców – tłumaczyła wójt podczas spotkania z mieszkańcami w Warzymicach.

W projekcie przewidziano 13 rodzajów stref planistycznych. Jak zaznaczono, gmina nie może samodzielnie tworzyć dodatkowych kategorii, ponieważ wynikają one wprost z rozporządzeń krajowych. Jednocześnie władze gminy podkreślają, że w przypadku pozostałych stref mieszkańcy będą mogli składać własne wnioski i uwagi podczas konsultacji.

Same konsultacje mają przebiegać w szerszej formule niż zwykle. Ze względu na duże zainteresowanie tematem, gmina planuje organizację

czterech spotkań konsultacyjnych, dla właścicieli terenów leżących w różnych obrębach geodezyjnych. Wszystkie mają odbywać się w GOKSiR Przecław.

Podczas spotkań urbanści przedstawią założenia projektu, ale przewidziano również możliwość indywidualnych rozmów i zadawania pytań dotyczących konkretnych działek czy zapisów planu.

Wójt przypominała także, że uwagi do projektu będzie można składać wyłącznie na specjalnym formularzu udostępnionym przez gminę. Instrukcja jego wypełnienia ma zostać opublikowana razem z informacją o rozpoczęciu konsultacji społecznych.

Dla wielu mieszkańców będzie to prawdopodobnie najważniejszy moment całej procedury. To właśnie na etapie konsultacji można będzie jeszcze zgłaszać swoje uwagi, propozycje zmian czy wątpliwości dotyczące przyszłego zagospodarowania poszczególnych terenów. Po uchwaleniu Planu Ogólnego stanie się jednym z kluczowych dokumentów wyznaczających kierunki rozwoju gminy na kolejne lata – zarówno w zakresie budownictwa mieszkaniowego, inwestycji, jak i ochrony terenów zielonych oraz przestrzeni otwartych.

dot

Co dalej z nową siatką połączeń?

Ponad pół tysiąca mieszkańców wzięło udział w konsultacjach dotyczących planowanych zmian w komunikacji miejskiej na terenie gminy Kołbaskowo. Teraz urzędnicy analizują ankiety, a po zakończeniu prac ma zostać zaprezentowany ostateczny wariant nowej siatki połączeń

Do 4 maja Urząd Gminy Kołbaskowo przyjmował opinie mieszkańców dotyczące planowanych zmian w komunikacji miejskiej. Łącznie wpłynęło 561 ankiet – 381 przesłano drogą elektroniczną, a 180 złożono w formie papierowej. Projekt nowej siatki połączeń powstał w odpowiedzi na zgłoszone przez mieszkańców potrzeby oraz analizę ruchu pasażerskiego. Główne założenia obejmują przede wszystkim zapewnienie



bezpośrednich połączeń ze Szczecinem, a także dogodnego dojazdu do miejscowości takich jak Przecław czy Kołbaskowo.

Nowa koncepcja zakłada uproszczenie układu linii autobusowych. Mniejsza liczba

tras ma przełożyć się na częstsze i bardziej regularne kursowanie autobusów. Według założeń ma to poprawić przejrzystość systemu oraz komfort podróżowania mieszkańców.

- Trwa analiza nadesłanych ankiet, w których mieszkańcy wyrazili swoje zdanie na temat zaproponowanych zmian. Po przeanalizowaniu wszystkich ankiet zaprezentowany zostanie ostateczny wariant – mówi rzecznik gminy Kołbaskowo, Mateusz Łżakowski.

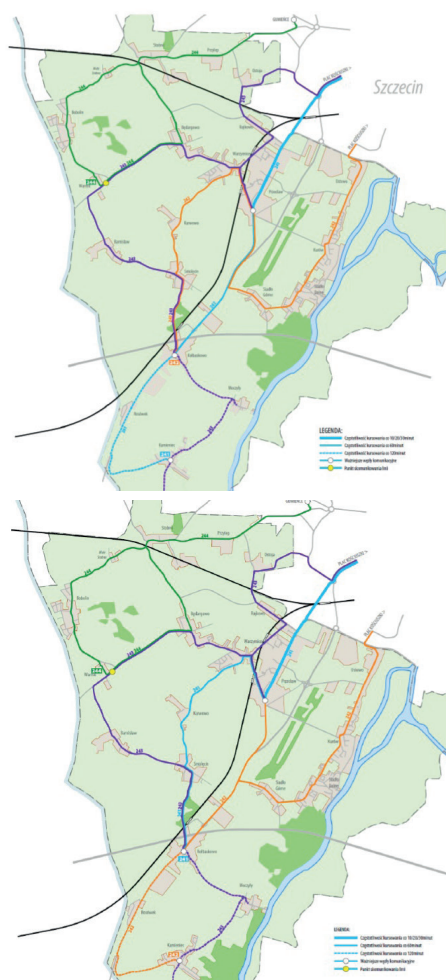
Jednocześnie projekt przewiduje utrzymanie obsługi wszystkich miejscowości znajdujących się na terenie gminy oraz stabilną ofertę przewozową przez cały tydzień. Znacząco zwiększyć ma się również liczba wozokilometrów. Obecnie wynosi ona 501 219 wkm, natomiast po wdrożeniu zmian ma wzrosnąć do 797 983,10 wkm, co oznacza zwiększenie pracy przewozowej o 59 procent.

Plan zakłada funkcjonowanie czterech głównych linii autobusowych – 241, 242, 243 i 244. Mają one połączyć między innymi Szczecin z Przecławem, Kołbaskowem i Kamieńcem, a także zapewnić dojazd do miejscowości takich jak Ustowo, Kurów, Siadło Dolne, Siadło Górne, Smoleńcin czy Będargowo.

W dni powszednie autobusy na najbardziej obciążonych odcinkach mają kursować nawet co 10–20 minut. W weekendy i święta częstotliwość ma zostać dostosowana do rzeczywistych potrzeb pasażerów.

Przygotowano dwa warianty przebiegu tras, które różnią się szczegółami organizacyjnymi, jednak oba przewidują znaczące zwiększenie liczby kursów względem obecnego systemu.

muzzy



WARIANT 1

241

Pl. Kościuszki – Przecław – Kołbaskowo – Kamieniec

242

Pl. Kościuszki – Ustowo – Kurów – Siadło Dolne – Siadło Górne – Przecław – Karwowo – Smoleńcin – Kołbaskowo

243

Pl. Kościuszki – Ostoja – Rajkowo – Przecław – Będargowo – Warnik – Barnisław – Smoleńcin – Kołbaskowo – Moczyły – Kamieniec – Pargowo

244

Gumieńce – Przylep – Stobno – Bobolin – Warnik – Będargowo – Stobno – Gumieńce

WARIANT 2

241

Pl. Kościuszki – Przecław – Karwowo – Smoleńcin – Kołbaskowo

242

Pl. Kościuszki – Ustowo – Kurów – Siadło Dolne – Siadło Górne – Przecław – Karwowo – Smoleńcin – Kołbaskowo – Kamieniec

243

Pl. Kościuszki – Ostoja – Rajkowo – Przecław – Będargowo – Warnik – Barnisław – Smoleńcin – Kołbaskowo – Moczyły – Kamieniec – Pargowo

244

Gumieńce – Przylep – Stobno – Bobolin – Warnik – Będargowo – Stobno – Gumieńce

Park w Warzymicach. Wykonawca wkrótce rozpocznie prace

Wybrano wykonawcę długo oczekiwanej inwestycji - parku nad zbiornikiem retencyjnym w Warzymicach. Wkrótce ruszą prace budowlane. Co tam powstanie?

To jedna z najbardziej oczekiwanych inwestycji ostatnich lat. Zakończyło się postępowanie przetargowe dotyczące utworzenia terenu rekreacyjnego w Warzymicach. Najkorzystniejszą ofertę złożyła firma Usługi Budowlane Wiesław Furtak ze Szczecina, która zrealizuje zadanie za kwotę 1 986 000 zł brutto. Inwestycja obejmie kompleksowe zagospodarowanie terenu wokół zbiornika retencyjnego pomiędzy ulicami Szafirową, Wrzosową i Złotą.

Co powstanie?

Jak już wcześniej informowaliśmy, projekt dzieli teren na kilka czytelnich stref, tak żeby każdy znalazł coś dla siebie: dzieci, młodzież, dorośli i seniorzy. Najważniejszym elementem będzie ścieżka o szerokości 1,5 m, poprowadzona wokół akwenu. Spacerować będzie można wzdłuż i wokół stref sportu, placu zabaw i siłowni. Ścieżki mają łączyć się z dojściami od ul. Szafirowej i ul. Wrzosowej.



Jednym z ważnych elementów będzie duży, ogrodzony plac zabaw o powierzchni ponad 1000 m², zaprojektowany z myślą o dzieciach w różnym wieku. Znajdą się tam m.in. zestawy wielofunkcyjne, huśtawki, tyrolka, trampolina ziemna oraz urządzenia tematyczne. Dla starszych dzieci przewidziano również bardziej wymagające atrakcje ruchowe.

Projekt obejmuje także strefę aktywności dla dorosłych i seniorów - z urządzeniami do ćwiczeń na świeżym powietrzu oraz wydzielonymi miejscami do rekreacji. W centralnej części terenu powstanie trawiasta przestrzeń do gier zespołowych.

Prace przed wakacjami

Przypomnijmy, że inwestycja była przygotowywana od dłuższego czasu i napotykała wcześniej na trudności związane m.in. z finansowaniem oraz procedurami formalnymi. Projekt był również przedmiotem szerokich konsultacji i dyskusji, a jego realizacja była uzależniona od zabezpieczenia środków oraz uzyskania wymaganych decyzji administracyjnych.

Teraz, po wyborze wykonawcy, inwestycja wchodzi w etap realizacji. Jeszcze przed wakacjami mieszkańcy Warzymic i okolic mogą spodziewać się rozpoczęcia prac budowlanych. jad

Cztery nowe przystanki

Gmina Kołbaskowo przygotowuje się do budowy czterech nowych przystanków autobusowych. Gotowe są już wszystkie projekty, a samorząd chce jeszcze w tym roku rozpocząć realizację inwestycji.

Nowe przystanki mają powstać w Warzymicach, Kamieńcu oraz Siadle Dolnym. Wśród planowanych lokalizacji znajduje się również długo wyczekiwany przystanek przy ulicy Złotej w Warzymicach.

Łączny koszt realizacji wszystkich inwestycji oszacowano na około 975 tysięcy złotych.

– Wszystkie projekty są gotowe. Do tej pory problemem był brak zabezpieczonych środków w budżecie – powiedziała wójt Małgorzata Schwarz.

Podczas najbliższej sesji Rady Gminy Kołbaskowo ma zostać przedstawiona propozycja zwiększenia środków na ten cel. Jeśli radni wyrażą zgodę, gmina będzie mogła jeszcze w tym roku ogłosić przetarg obejmujący wszystkie cztery lokalizacje i przystąpić do realizacji inwestycji. dot



Wycieczki, spływy i warsztaty

8 jednodniowych wycieczek po Polsce i Niemczech oraz 2 spływy kajakowe w Moczyłach i Siadle Dolnym. Wraca projekt „Poznaj kraj swojego sąsiada! Polsko-niemieckie wycieczki krajoznawcze 2026”.

– Otrzymaliśmy dofinansowanie z Funduszu Małych Projektów Interreg VI A i ponownie wyruszymy w podróż po Euroregionie Pomerania! - poinformowała Gmina Kołbaskowo.

Szczegóły mamy poznać wkrótce.

– Obecnie pracujemy nad harmonogramem wyjazdów i spływów, dlatego na szczegóły musicie jeszcze chwilę poczekać - informują urzędnicy.

Jeszcze jeden projekt otrzymał dofinansowanie z tego Funduszu - "Kreatywne pory roku" - czyli cykl warsztatów kreatywnych dla dzieci i dorosłych! Co przed nami? - 4 pory roku, 16 różnych warsztatów, mnóstwo okazji do odkrycia swojej twórczej natury! - mówią urzędnicy, którzy zachęcają do śledzenia profilu Gminy Kołbaskowo, gdzie wkrótce pojawią się wszystkie informacje! jad

Droga połączy dwie powiatówki w Warzemicach



Jeszcze w pierwszej połowie 2026 roku planowane jest ogłoszenie przetargu na budowę nowej drogi gminnej w Warzemicach

Inwestycja ma poprawić układ komunikacyjny w jednej z najdynamiczniej rozwijających się miejscowości. Nowy odcinek będzie liczył około 320 metrów. Droga rozpocznie się przy nowej hali

w Warzemicach, przy drodze powiatowej prowadzącej z Przecławia do Będargowa, a następnie połączy się z drogą powiatową Warzemicze - Karwowo.

Dokumentacja przetargowa jest już w finiszu, a samo postępowanie ma zostać ogłoszone w ciągu najbliższych tygodni. To oznacza, że budowa mogłaby się rozpocząć po wakacjach, a prace zakończyć w pierwszej połowie 2027 roku.

jad

Niewybuchy w Siadle Dolnym. Saperzy wywieźli 10 pocisków artyleryjskich



Na terenie budowy placu zabaw w Siadle Dolnym zabezpieczono i wywieziono 10 pocisków artyleryjskich z czasów II wojny światowej.

Do odkrycia doszło podczas prac ziemnych. Wykonawca natrafił na przedmioty przypominające niewybuchy. O sprawie natychmiast poinformowano policję. Prace budowlane zostały wstrzymane, teren zabezpieczono i oznakowano, a pracownicy opuścili plac budowy.

Patrol saperzy z 5 Pułku Inżynieryjnego ze Szczecina-Podjuch po przeprowadzeniu oględzin potwierdził, że są to niewybuchy z czasów II wojny światowej. Łącznie zabezpieczono i wywieziono 10 pocisków artyleryjskich.

jad

W Rosówku pojawi się plac zabaw



Tuż przy nowej wiacie rowerowej przy granicy z Niemcami powstanie plac zabaw dla dzieci. Gmina Kołbaskowo szuka wykonawcy inwestycji.

Rozpoczęta została procedura wyboru wykonawcy inwestycji pod nazwą „Utworzenie nowego placu zabaw w miejscowości Rosówek”. W planach jest utworzenie nowej przestrzeni rekreacyjnej dla najmłodszych mieszkańców Rosówka, na której znajdą się huśtawki, piaskownica, wielofunkcyjny zestaw zabawowy i ławki.

Nowy plac zabaw ma powstać w sąsiedztwie oddanej niedawno wiaty rekre-

acyjnej dla rowerzystów. To miejsce chętnie odwiedzane przez mieszkańców oraz turystów korzystających z tras prowadzących w kierunku Niemiec. Dzięki nowej inwestycji teren zyska dodatkową funkcję wypoczynkową i rodzinną.

Na realizację zadania wybrany wykonawca będzie miał cztery miesiące od dnia podpisania umowy.

Inwestycja nie wymaga przeprowadzenia pełnego przetargu, ponieważ dotyczy zamówienia o wartości poniżej 170 tysięcy złotych netto. W takich przypadkach samorząd może zastosować uproszczoną procedurę zbierania ofert cenowych.

jad

Do wymiany 31 szyb

Problem wandalizmu nie znika. Notorycznie niszczone są przystanki autobusowe. Na 11 przystankach na terenie gminy konieczna była wymiana łącznie 31 szyb. Koszt to 11 tys. zł.

Lokalizacje: **Kurów** - na przystanku „Na Klifie I” w obu kierunkach - na Ustowo oraz Siadło Dolne (po jednej szybie); **Ostoją** - przy skrzyżowaniu w kierunku Stobna - trzy szyby; **Przylep** - dwa przystanki przy drodze powiatowej - w kierunku Stobna oraz przy wjeździe do miejscowości - łącznie dziesięć szyb; **Rosówek** - przy drodze krajowej nr 13, w stronę granicy - jedna szyba; **Siadło Dolne** - naprzeciwko posesji 32A, kierunek Kurów; **Stobno** - cztery szyby przy przystanku „Stobno 15” w kierunku Przylepu oraz pięć szyb przy przystanku „Stobno 65 nż.”; **Warzemicze**, osiedle Dębowe - cztery szyby w kierunku Kołbaskowa oraz jedna w kierunku Szczecina.

Prace zlecono firmie Pogotowie Szklarskie Adam Ruda ze Szczecina. Koszt wymiany to 11 070,00 zł brutto.

Jeśli jesteś lub byłeś świadkiem niszczenia przystanku lub innego mienia, poinformuj służby: straż gminna - tel. 91 311 00 14 lub policja - 997.

jad

NAZWANE NA NOWO Przecław

Prezentujemy trzeci reportaż z cyklu „Nazwane na nowo”, w ramach którego Monika Kołacz rozmawia z mieszkańcami gminy Kołbaskowo i zapisuje ich wspomnienia. Jest to fragment dłuższego artykułu.

Całość dostępna na portalach: goksirprzeclaw.pl oraz kolbaskowo.eu

„Tu były same pola”

Z Przecławiem na początku był problem. Kiedy zapowiadałam, że kolejny reportaż napiszę właśnie o tej wsi, wiele osób mi odradzało. „Tu nie ma nic ciekawego, same sklepy i osiedla” – słyszałam. (...) Długo nie mogłam zrozumieć Przecławia, wyczuć jego specyfiki. Wielokrotnie przyjeżdżałam do miejscowości, spacerowałam po uliczkach, zagłębiałam się w zakamarki, z uwagą przyglądałam się życiu wioski. Mieszkańcy mówili: „Zielono jest, ładnie, dobrze się tu żyje”, ale jednocześnie słyszałam, że nie mają zdjęć, bo Przecław zawsze był „raczej niefotogeniczny”. (...)

Przecław został zajęty 22 kwietnia 1945 roku przez wojska radzieckie, bez większych strat w zabudowie. Poważniejszym zniszczeniom uległ kościół, który później rozebrano, zaś dwór spłonął w niewyjaśnionych dotąd okolicznościach. Do wsi zaczęli napływać polscy osadnicy, którzy znajdowali zatrudnienie w Państwowych Nieruchomościach Ziemskich, utworzonych na miejscu dawnego folwarku, a później, w powstałych w 1949 roku Państwowych Gospodarstwach Rolnych. (...) Barbara Wasiluk z domu Wątróbką urodziła się w 1942 roku w Lublinie. Mieszkała z rodzicami i dwojgiem młodszego rodzeństwa na tamtejszym Podzamczu, chodziła do szkoły salezjańskiej. Mama pracowała jako konduktorka w PKS-ie, ojciec był mechanikiem. (...) (Seniorka ze szczegółami opowiada perypetie związane z przyjazdem do podszczecińskiej wsi. Kierownik Wasiluk, przyszły teść pani Barbary, spotkał ojca i zaproponował powrót do Przecławia.

Nastolatka marzyła o tym, aby zostać fryzjerką, ale nie udało jej się dostać na praktyki do żadnego szczecińskiego zakładu. W wieku 15 lat poszła więc do pracy w PGR-ze. Chciała pomóc matce, która po wyjeździe ojca do Białogardu sama zajmowała się trójką dzieci.

– Pracowałam przy krowach, a ja wszystkie roboty robiłam, jakie były, jak to w PGR-ze. Przy cielakach nie chciałam, w pole poszłam. A w polu, jak to w polu: snopki się stawiało, ziemniaki sadziło. Ciężka robota, maszyn nie było. Wszystko ręcznie się robiło. Nawozy się rozsypywało, aż krew wychodziła na szyi od pasów. Brało się metalową miskę, zakładało na szyję i się sypało. Obornik leżał na kupach, a my później widłami to rozsypywaliśmy. A teraz młodzi narzekają, że mają ciężko! Pani kochana! – Barbara Wasiluk załamuje ręce. – Cały czas się robiło. A żniwa? U nas były bardzo urodzajne ziemie. Rzepak jaki rósł! Nie mogłam snopka unieść! (...) W PGR-ze była zatrudniona, dopóki nie rozwiązano zakładu na początku lat 90. Wykonywała wiele różnych prac. „Wszystko robiłam”, jak sama mówi. Między innymi przez kilkanaście lat wydawała mleko.

– Ten pierwszy czerwony budynek za Dino to była obora i tam na dole było okienko od ulicy. Oprócz miejscowych przyjeżdżali milicjanci ze Szczecina, lekarze. Zawsze jak widziałam, że jakieś dziecko przyszło to mu więcej dałam – opowiada pani Basia.

– Tak, Basia dolewała – przytakuje pani Honorata. (...)



Honorata Szczypińska pracowała w oborze razem z panią Wątróbką, matką pani Barbary. (...) Pani, mimo że różnią się pod względem temperamentu, od dziesięcioleci są blisko ze sobą związane. (...)

– Przyszliśmy tu wedle mieszkania. Bloki stawiali akurat, jak się na Warzyńce jedzie. Dostaliśmy trzy pokoje, pod piętnastką. Mąż zaczął pracować na traktorach, ja byłam najpierw na kuchni, potem przeszłam do obory – opowiada pani Honorata. – Musiałam się wszystkiego nauczyć, bo chociaż jestem z gospodarki,

nie miałam „pociągu” do tego. Majchrzakowa uczyła mnie doić. Pamiętasz, Baśka? – zwraca się do przyjaciółki. – Na początku krowa mnie kopała i wyszłam z płaczem. Poszłam znów rano, potem na wieczór, a na trzeci dzień wreszcie pojęłam. Zaczęłam pracować. (...)

– Dawali buraki do hakania – pole 25 arów. Później pół hektara wzięłam. Później hektar. Tak na przymus dawali, ale wszyscy brali. Sama obrabiałam, dzieci pomagały. Pamiętam jak córka 5 lat miała i na kolanach robiła – opowiada pani Honorata, która za swoje zaangażowanie podczas uroczystości z okazji Święta 1. Maja otrzymywała odznaczenia i była nazywana „przodownicą”.



– Kiedyś zemdlałam na polu – mówi pani Szczypińska. – syn Mirek nosił w garstkę wodę i polewał mnie. „Mamo, nie umieraj!”, mówił. Karetka przyjechała, zabrali mnie do szpitala na Arkońską. Lekarz pyta: „A pani to w obozie pracuje?” Taki organizm miałam wyczerpany... Człowiek pilnował roboty, bo mieszkanie dostał, dzieci do szkoły chodziły. Ludzie teraz sobie nie wyobrażają, jaka to była ciężka praca... (...) Mimo że życie codzienne w PGR-ze skupiało się wokół pracy, mieszkańcy Przecławia mieli możliwość rozrywki i wspólnych spotkań. Pani Basia, która w miejscowym klubie pracowała jako pomoc prowadzącej placówkę Zofii Borysewicz, oraz jako sprzątająca, doskonale pamięta wydarzenia, jakie tam organizowano:

– Dużo było zebrań, zabaw – z kombinatu przeważnie. Balowali ludzie z Kołbaskowa, ze Stobna, z Przecławia, wszyscy elegancko ubrani. Czasem orkiestra przyjeżdżała z jednostki z Gumieniec zagrać, ale tak to puszczali muzykę z adapteru. Na zewnątrz zbudowali dechy do tańców. Dzieciaki po szkole przychodzili pobawić się. (...)

Temat dawnego folwarku poruszamy podczas wspólnego spaceru po Przecławiu z panami Kazimierzem Sadłowskim, Romualdem Gapińskim, Jackiem Wójcikiem oraz członkiem Rady Soteckiej Przecławia – Januszem Łobodzińskim. Osobą w tej grupie najdłużej związaną z wsią jest pan Kazimierz, urodzony w 1944 roku w Sieniawie, koło Nowego Targu. Na południu ciężko się żyło: ziemie były słabe, górzysty teren, rodzice postanowili przyjechać na zachód.

– Robiłem wszystko, byłem i magazynierem, i brygadzystą, i traktorystą, na maszynach jeździłem tych wszystkich. Pracowałem do końca istnienia PGR-ów – wspomina. (...)

Dookoła były pastwiska dla krów oraz pola. Za zarządzanie miejscową polityką rolą pod koniec istnienia kombinatu odpowiadał pan Romuald, który jako pięcioletnie dziecko, w 1946 roku, przybył z rodzicami do Szczecina z powiatu mogileńskiego. Ukończył szkołę średnią, a później studia w Wyższej Szkole Rolniczej. Pracował między innymi w Wolinie. W 1988 roku przeszedł do Przecławia.

– Zostałem zastępcą kierownika ds. produkcji rolnej, potem wygrałem konkurs na stanowisko zastępcy dyrektora kombinatu, a jeszcze później, po odwołaniu dyrektora, pełniłem jego obowiązki aż do likwidacji PGR-u. Byłem odpowiedzialny za produkcję. Odnotowywaliśmy rekordowe plony – grubo ponad 50 kwintali z hektara. Uprawialiśmy pszenicę, jęczmień, buraki cukrowe. (...)

Ojciec pana Jacka pochodził z Lubelskiego, a mama z Brzózek pod Nowym Warpem. Po ślubie osiedli w Warniku. Do Przecławia przeprowadzili się w poszukiwaniu pracy, w 1978 roku. Dostali mieszkanie w budynku o numerach klatek 30 i 30a, gdzie syn mieszka do dzisiaj. Wspomnienia pana Wójcika ukazują wieś przełomu lat 70. i 80. z perspektywy dziecka:

– Wprowadzaliśmy się, jak miałem 4 lata. Bloki nie były jeszcze otynkowane, a już były oddane. Później pojawiły się rusztowania – opowiada Przecławianin. – Przez rok chodziłem do szkoły przy ul. Chobolańskiej, na Gumieńcach, potem 2 lata w Będargowie, a następnie w Siadle Dolnym. Moją wychowawczynią była pani Krystyna Weretyńska [znana z reportażu o Siadle Górnym – dopisek MK]. Jak spędzaliśmy czas? – pan Jacek wyraźnie cieszy się, słysząc to pytanie – Biegaliśmy między blokami, przemieszczaliśmy się od jednego do drugiego. Wkoło były pola. Z tyłu, za „siedemdziesiątką” stały huśtawki, przeszkody – tam też się spotykaliśmy. Zimą, za „sześćdziesiątką”, tam gdzie teraz jest przedszkole, dorośli wylewali wodę i mieliśmy lodowisko. (...)

Na początku lat 90. rozpoczęto budowę kościoła. Inicjatorem akcji był proboszcz z Koľbaskowa, Zygmunt Zawistowski, a prace prowadzono dzięki ogromnemu zaangażowaniu społeczności lokalnej.

Kiedy 1 lipca 1991 roku powołano parafię w Przecławiu, opiekę nad nią przejął ksiądz Wojciech Musiałek.

– W wolne soboty pracowaliśmy, kamienie z pola zbieraliśmy na fundamenty. Ksiądz potrafił zapalić ludzi! – mówi pan Kazimierz, który od tamtego czasu jest powszechnie nazywany „kościelnym”, chociaż oficjalnie nigdy nie pełnił tej funkcji. Faktycznie jednak sprawy parafialne są mu bardzo bliskie. (...) Poszczególne etapy budowy finansowano z datków. Była specjalna lista, prowadzona przez panią Lisową i pana Rogackiego, którzy raz w miesiącu chodzili po mieszkaniach i zbierali pieniądze. Kto ile mógł – tyle wpłacał. Zebrane kwoty przekazywali panu Sadłowskiemu, a ten wszystko oddawał księdzu.

– „Alka ile dajesz? Wpisuję: Szymańska 20 zł”. Herszt babka była ta Lisowa – Alicja Szymańska, związana z wsią od 1978 roku wspomina samowzwańską skarbniczkę. Z panią Alicją spotykamy się w kawiarni, w GOKSiRze. Moja rozmówczyni dokładnie pamięta, co czuła, kiedy pierwszy raz przybyła do wioski, a opowiada tak sugestywnie, że mam przed oczami pegeerowski krajobraz Przecławia końca lat 70.:

– Idziemy na piechotę z dwuletnim dzieckiem od cukrowni, chcemy zwiedzić to mieszkanie, które mamy dostać. Ścieżynkę trzeba sobie wydeptać, żeby dojść do bloku. Popatrzyłam i mówię „Jezu, tu nic nie ma, ani drzewa, nic, same pola!”. Później dopiero okazało się, że jest na wyspie jedyny sklep. (...)

– Przyszliśmy obejrzeć mieszkanie, bo trzeba było sprawdzić, jak to wygląda, co się zmieści. Dostaliśmy 2 pokoje z kuchnią. To mąż – jako pracownik PGR-u dostał to mieszkanie. Ja musiałam podpisać parafkę, że też się przyjmę do nich do pracy, a z kolei oni zadeklarowali, że przyjmą dziecko do przedszkola – pani Alicja naświetla szczegóły umowy z kombinatem. (...) – Pamiętam, jak w niedzielę dziewczynki siedziały na schodach i mówiły: „Kiedy wreszcie otworzą to przedszkole...” A jak poszły pierwszego dnia – to wracały z płaczem, że już nie chcą tam być – pani Szymańska z czułością wspomina początki edukacji córki, urodzonej w 1983 roku. – „Buda” woziła dzieciaki do szkoły w Będargowie. W Będargowie też przyjmował pan doktor. Prosiło się kierowcę: „Panie Kaziku, zabierze pan? Do lekarza jadę.” „Wsiada pani” – Alicja Szymańska podkreśla, jak dobre kontakty międzyludzkie ułatwiały codzienne funkcjonowanie. – Do sklepu GS-u dwa razy w tygodniu przywozili mięso, kolejki się

ustawiały jeszcze przed dostawą. Mówiło się do sprzedawczyni: „pani Bożenko, pani mi zostawi pół kilo schabu”. Albo odkładała, albo mówiła, że za dużo chętnych jest – śmieje się seniorka. (...)



Pani Alicja przywołuje widok Przecławia z czasów funkcjonowania PGR-ów w latach 80.:

– Same pola uprawne były. Tam, gdzie teraz osiedle, aż do cukrowni, ziemniaki, kapusta rosła. Po drugiej stronie ulicy, gdzie stoi GOKSiR i są ogródki działkowe – buraki hodowali. Na środku była kępka drzew, a wewnątrz takie nieduże bagienko albo jezioro. Krowy chodziły tam pić wodę – opowiada seniorka. – Między blokami była łąka, w kaloszach się chodziło. – Nie pamiętam, żeby ktoś kosił trawę – dodaje. (...)

Przecław zmienił się na przestrzeni lat?

– Na lepsze – mówią chórem panie Basia i Honorata. – Drogi, wszystko jest porobione. Gmina się stara. Dla dzieci są atrakcje, siłownia na powietrzu, świetlica duża, ładna [budynki GOKSiR-u – dopisek MK]. – Ale między ludźmi się pogorszyło. To skłóciło ludzi, ile kto ma – kiedyś wszyscy mieli po równo. Teraz jest zazdrość – dodaje pani Basia.

– Kiedyś główną drogę pokrywał bruk, dopiero w latach 90. położono asfalt – przypomina pan Romuald.

Wieloletni mieszkańcy lubią Przecław? Rozmówcy dziwią się temu pytaniu: „Jak to, przez tyle lat już się przyzwyczaili! Oczywiście, że lubią” – odpowiadają zgodnie.

– Nie mam nic do niego. Mi się nawet tu podoba. Spokojnie jest. Już bym się do miasta nie przeprowadziła, do Szczecina tylko do lekarza jadę. Nowe nazwy ulic, inne sklepy, denerwuje mnie to... – tłumaczy pani Alicja. – Przecław jest fajną wioską – dodaje. (...)

Pora kończyć tę opowieść, chociaż ciężko jest rozstać się z Przecławiem. Świeci słońce, słychać ćwierkanie ptaków, a magnolie przy kościele tak pięknie zakwitły.

Monika Koľacz
Kwiecień 2026 r.

Czytaj dalej:
goksiRprzecław.pl oraz koľbaskowo.eu

Wielkie porządki? Nie wyrzucaj – oddaj do PSZOK

W Punkcie Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych (PSZOK) przyjmowane są nieodpłatnie odpady, które zostały wytworzone na nieruchomościach położonych w gminie Kołbaskowo.



GODZINY OTWARCIA :

WTOREK	08:00 - 15:00
CZWARTEK	10:00 - 17:00
SOBOTA	09:00 - 15:00

DO PSZOK PRZYJMOWANE SĄ:

- odpady opakowaniowe z papieru i tektury, z tworzyw sztucznych i metali, ze szkła oraz wielomateriałowe;
- bioodpady m.in. liście, gałęzie, duże elementy drzew i krzewów wyłącznie rozdrobione *. Dostarczone odpady nie mogą być przegniłe, spleśniałe, ani zawierać resztek pochodzenia nieorganicznego (ziemia, kamienie itp.);
- przeterminowane leki i opakowania po lekach, pochodzące z gospodarstw domowych;
- chemikalia i opakowania po chemikaliach m.in. środki chemiczne z gospodarstwa domowego, chemiczne środki spożywcze. Odpady te przyjmowane są wyłącznie w szczelnych, nieuszkodzonych

opakowaniach oraz posiadają oryginalną etykietę umożliwiającą jednoznaczną identyfikację;

- odpady niebezpieczne w tym resztki farb i lakierów, rozpuszczalników, żywic, środków do impregnacji drewna, olejów mineralnych i syntetycznych, benzyn, opakowania po środkach ochrony roślin, nawozach, opakowania po aerozolach, tusze, kleje, żywice, lepiszcza. Odpady te przyjmowane są wyłącznie w szczelnych, nieuszkodzonych opakowaniach oraz posiadają oryginalną etykietę umożliwiającą jednoznaczną identyfikację;

- zużyty sprzęt elektryczny i elektro-niczny - urządzenia gospodarstwa domowego, sprzęt audiowizualny, teleinformatyczny, telekomunikacyjny, oświetleniowy;

- odpady wielkogabarytowe tj. stoły, krzesła, fotele, materace, tapczany, łóżka, szafy, skrzynie, dywany, wykładziny, zabawki dużych rozmiarów, wózki dziecięce, rowery;

- posortowane drobne odpady budowlane i rozbiórkowe, pochodzące z remon-

tów prowadzonych samodzielnie - do 100 kg rocznie na nieruchomości;

- zużyte opony pozbawione felg, pochodzące z pojazdów o dopuszczalnej masie do 3,5 t (m.in. rowery, wózki, motorowery, motocykle, auta osobowe), które nie są wykorzystywane do prowadzenia działalności gospodarczej - do 4 szt. rocznie na gospodarstwo domowe;

- zużyte tonery i kartridże;
- tekstylia (tj. odzież, tkaniny);
- zużyte baterie i akumulatory;
- świetlówki, żarówki.

DO PSZOK NIE SĄ PRZYJMOWANE:

- odpady, których pochodzenie związane jest z prowadzeniem działalności gospodarczej;

- zmieszane odpady komunalne (w tym styropian opakowaniowy);

- papa, smoła, asfalt, eternit, wata szklana, odpady zawierające azbest, a także styropian pobudowlany;

- szyby i potłuczone szkło,

- odpady niemożliwe do zidentyfikowania,

- odpady zawilgocone, w stanie rozkładu, zanieczyszczone olejami, smarami itp.;

- duże ilości środków ochrony roślin, nawozów i herbicydów innych, niż zużywane w przydomowych ogródkach.

Dni otwarcia punktu, jeśli wypadają w święta, mogą zostać zmienione. Urząd Gminy Kołbaskowo informuje o zmianach na stronie www.kolbaskowo.pl.

Na końcu języka. Bo czas, jak rzeka...

To słowa jednego z wczesnych, do dziś wciąż chętnie słuchanych utworów Czesława Niemena. Sprzyja refleksji nad bezpowrotnym przemijaniem. Powiedzeń związanych z czasem jest bardzo dużo i to w różnych kulturach, systemach myślenia, czy religiach. Wynikają one z obserwacji oraz mądrości przekazywanej z pokolenia na pokolenie.

O tym, że czas należy dobrze wykorzystać, przypomina nam stwierdzenie "Czas to pieniądz", przypisywane Benjaminowi Franklinowi, którego portret widnieje na studolarowym banknocie. Czas bywa także najlepszym medykamentem - "Czas leczy rany". Zmusza również do działania bez zbędnej zwłoki: "Komu w drogę, temu czas". Upływ czasu uczy pokory i cierpliwości, jak w pięknym utworze Grażyny Łobaszewskiej: "Czas nas uczy pogody". Czas przypomina też, by nie odkładać spraw na później z błahych powodów.

W języku polskim jest wiele przysłów i powiedzeń związanych z pojęciem cza-

su. Jedne uczą szacunku, inne przestrzegają. Gdy mówimy "Szkoda czasu i atłasu", dajemy do zrozumienia, że nie warto włożyć wysiłku w coś, co nie przyniesie efektu. Powiedzenie to przypisuje się królowi Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu. "Co nagle, to po diable" to z kolei przestroga przed pośpiechem prowadzącym do błędów. W kategorii nieuchronności i przemijania znajdują się powiedzenia przypominające, że czasu nie da się zatrzymać ani cofnąć: "Czas ucieka, wieczność czeka". Zaś przysłowiowy "zab czasu" mówi o destrukcyjnym wpływie upływających lat na ludzi i przedmioty. Z kolei słowa z Księgi Koheleta, "Wszystko ma swój czas" - idą w parze ze stwierdzeniem, "Wybiła ostatnia godzina".

Pojęciem czasu i jego wpływu na nasze życie od wieków fascynują się artyści i filozofowie. Znany jest cytat z wiersza księdza Jana Twardowskiego, "Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą". Inny cytat to słowa Wisławy Szymbor-

skiej, "Żaden dzień się nie powtórzy, nie ma dwóch podobnych nocy..." Najśłynniejszym wydaje się być filozoficzne określenie zmienności czasu w słowach starożytnego myśliciela Heraklita z Efezu, "Panta rhei", czyli "Wszystko płynie". Pojęcie czasu pojawia się także w popkulturze, np. w utworze "Time" z 1973 roku zespołu Pink Floyd, który przestrzega przed niezauważalnym trwonieniem czasu na błahostki.

W Szczecinie taką przestrogę znajdujemy na wieży zegarowej Zamku Książąt Pomorskich. Umieszczono tam sentencję pochodzącą z poezji Horacego, wzywającą do pełnego wykorzystania teraźniejszości i cieszenia się chwilą, bo przyszłość pozostaje niepewna.

Tak więc – łapmy dzień. Carpe diem.

Pod rozważę zainteresowanym.
Be-Fa



Nie chcę tylko dojechać. Chcę wygrywać

Kinga Kusiowska – mieszkanka Przylepu, studentka stomatologii na PUM, wioślarka, utytułowana zawodniczka AZS-u Szczecin, wicemistrzyni i brązowa medalistka Młodzieżowych Mistrzostwach Świata, wicemistrzyni Młodzieżowych Mistrzostw Europy, dwukrotna wicemistrzyni Mistrzostw Europy Juniorów i wielokrotna medalistka Mistrzostw Polski. Stypendystka Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego i Wójta Gminy Kołbaskowo



Dorota Trzebińska: Mistrzostwa Europy, Mistrzostwa Świata, medale, zgrupowania... Kiedy pierwszy raz pomyślałaś, że wioślarstwo może być czymś więcej niż tylko sportową przygodą?

Kinga Kusiowska: Taki pomysł pojawił się w mojej głowie dopiero po pierwszych Mistrzostwach Europy Juniorów, kiedy udało nam się wywalczyć srebro. Pomyślałam wtedy, że mogę jednak być dobrą wioślarką i że warto próbować dalej.

D.T.: Jak wyglądała Twoja droga z małej miejscowości pod Szczecinem na światowe tory wioślarskie?

K.K.: W podstawówce startowałam w międzyszkolnych zawodach na ergometrze wioślarskim. W siódmej klasie podstawówki moja nauczycielka wuefu zachęciła mnie spróbowania tego sportu. Byłam sceptyczna bo bardziej cieszyła mnie nauka niż ruch, ale udało się mnie namówić. Pomogło to, że praktycznie od początku, już od Mistrzostw Polski Młodzików, udawało mi się progresować i zdobywać medale na jedynce. Dzięki mojemu pierwszemu trenerowi i jego mądrym prowadzeniu, rozwijałam się stopniowo i odpowiednio do wieku.

D.T.: Dwukrotnie zdobywałaś wicemistrzostwo Europy junierek, później medal mistrzostw świata U-23. Który moment do dziś najbardziej siedzi Ci w głowie?

K.K.: Pierwszym ważnym był mój srebrny medal Mistrzostw Europy Juniorów w 2022. Zmienił on mój sposób myślenia o wioślarstwie i tym co mogę w nim osiągnąć.

Jeśli chodzi o medale Mistrzostw Świata to wiadomo, ten zdobyty w Kanadzie był czymś, co przekroczyło moje wszelkie oczekiwania. Wiedzieliśmy, że jesteśmy bardzo

szybkie, ale medal MŚ u23 to był pierwszy medal zdobyty przez Polskę w kategorii czwórki podwójnej po ośmioletniej przerwie. Wtedy udało nam się jednocześnie pojechać szybciej niż rekord Polski oraz poniżej starego rekordu świata. To sprawiło, że to srebro smakowało jeszcze magiczniej.

Medal Mistrzostw Świata z zeszłego roku, z Poznania, był dla mnie niesamowicie ważny z jeszcze jednego powodu. Mistrzostwa odbywały się w Polsce, dzięki czemu na zawody mogli przyjechać moi bliscy. Mogłam walczyć na oczach najwspanialszych kibiców. Nie zapomnę radości jaką sprawiłam mojej Babci. To były pierwsze moje zawody, które ona zobaczyła na żywo.

D.T.: Wioślarstwo to sport kojarzony z ogromnym wysiłkiem. Co jest trudniejsze - trening fizyczny czy walka z własną głową?

K.K.: Nie da się tego tak łatwo oddzielić. Po tylu latach wiem, że najważniejsze jest utrzymanie balansu przy rozwoju tych obu sfer. W wypadku jakichkolwiek wątpliwości nie jestem w stanie przekonać nawet idealnie wypracowanej formy do pracy na pełnych obrotach. Natomiast w drugą stronę, świadomość słabości lub kontuzji od razu tę moją pewność zaburza. Najważniejsze jest zrobienie wszystkiego co mogę, by być gotową ciałem, jednocześnie zapewniając spokój dla swojej głowy.

D.T.: Łączysz zawodowe uprawianie sportu ze studiami stomatologicznymi na PUM-ie. Jak da się pogodzić tak wymagające studia z treningami i wyjazdami?

K.K.: Mówiąc z ręką na sercu, nie spodziewałam się, że uda mi się to z taką łatwością łączyć. Dostaję naprawdę niesamowitą pomoc ze strony uczelni. Najcięższa jest presja jaką sama sobie nakładam. Studia są dla mnie bardzo ważne. Ważne jest nie tylko zdobycie wiedzy, ale i to by była ona na możliwie wysokim poziomie. To takie sportowe podejście - chcę nie tylko „dojechać” ale i „wygrywać”.

D.T.: Jak wygląda typowy dzień Kingi Kusiowskiej? Masz jeszcze czas na nor-

malne życie, spotkania ze znajomymi i odpoczynek?

K.K.: Niektórzy się śmieją, że moja doba ma więcej niż 24 godziny. Lubię wcześniej wstawać. To czas na poranną naukę i później trening. Przeważnie środek dnia spędzam na uczelni, popołudniami trenuję. Daje mi to wieczorami dość sporo czasu dla znajomych czy dla samej siebie. Jak dobrze się zaplanuje dzień to naprawdę nie ma problemu z połączeniem wszystkiego.

D.T.: Co daje Ci największą satysfakcję – medal, sam wyścig czy świadomość, że wykonałaś kawał ciężkiej pracy?

K.K.: Najwięcej satysfakcji dają mi wyniki. Nie zawsze medal, czasem cieszy progres na ergometrze czy kolejny dołożony krążek na sztandze, bo to pokazuje, że cała włożona praca działa.

D.T.: Jakie sportowe cele stawiasz sobie na najbliższe lata?

K.K.: Największym są Igrzyska Olimpijskie. Jest to taki ostatni punkt na liście większości sportowców, ale mam nadzieję, że uda się go osiągnąć. Po drodze są cele które mają doprowadzić mnie do tego głównego.

D.T.: Czy po tylu latach treningów nadal lubisz wodę, czy czasem masz jej serdecznie dość?

K.K.: To zależy od momentu sezonu. Na koniec wielu miesięcy pracy potrzebna jest chwila oddechu. Ale bycie na wodzie daje mi spokój i możliwość wyciszenia się. Trenując wyłączam myślenie. Resetuję się.

D.T.: Gdybyś nie została wioślarką, to jaki sport mogłabyś jeszcze uprawiać?

K.K.: Trudne pytanie. Istnieje duża szansa, że żaden. Myślę, że rozwiniętałabym się dużo bardziej w stronę naukową. Choć patrząc na moje pasje z dzieciństwa, mogłaby to być jazda konna.

D.T.: Masz jakiś rytuał przed startem, bez którego wyścig się nie liczy?

K.K.: Muzyka - nauczyłam się mocno regulować siebie dzięki niej. Takie odciecie od świata dźwiękiem umożliwia mi bardzo łatwe przejście w tryb skupienia. Bez tego ciężko mi mieć pełen focus na start, więc nigdy o tym nie zapominam.

D.T.: Jak chciałabyś, żeby za kilka lat mówiono o Kindze Kusiowskiej?

K.K.: Nigdy wcześniej o tym nie myślałam, ale mam nadzieję, że będę mogła być po prostu inspiracją dla ludzi, którzy chcą spełniać swoje marzenia i nie ograniczać się tylko do jednej ścieżki w życiu. Chcę pokazywać, że da się ze sobą łączyć różne swoje marzenia.

D.T.: Dziękuję za rozmowę i w imieniu czytelników Kołbaskowo.eu, życzę Ci dalszych sukcesów sportowych i spełnienia marzeń.

Ciche zagrożenia. Rak jelita grubego i prostaty długo nie daje objawów

Nie każdy nowotwór boli. Właśnie dlatego bywa tak groźny. Rak jelita grubego i rak prostaty potrafią rozwijać się latami bez wyraźnych sygnałów. Gdy pojawiają się objawy, choroba bywa już zaawansowana. Kluczowe są czujność i profilaktyka.

Rak jelita grubego – choroba, która rozwija się po cichu

To jeden z najczęstszych nowotworów w Polsce. Dotyczy zarówno kobiet, jak i mężczyzn. W początkowej fazie często nie daje żadnych dolegliwości.

Objawy, które powinny zwrócić uwagę:

- krew w stolcu lub zmiana jego koloru,
- przewlekłe zaparcia lub biegunki, zmiana rytmu wypróżnień,
- bóle brzucha, wzdęcia, uczucie niepełnego wypróżnienia,
- niewyjaśniona utrata masy ciała, osłabienie.

Największym problemem jest to, że wiele osób bagatelizuje pierwsze sygnały lub tłumaczy je dietą czy stresem.

NA ZDROWIE



Podstawowym badaniem profilaktycznym jest kolonoskopia. Zaleca się ją osobom po 50. roku życia, a w przypadku objawów rodzinnych – nawet wcześniej.

Rak prostaty – cichy problem mężczyzn

Nowotwór prostaty rozwija się powoli i przez długi czas może przebiegać bezobjawowo. To sprawia, że wielu mężczyzn zgłasza się do lekarza zbyt późno.

Na co zwrócić uwagę?

- częste oddawanie moczu, szczególnie w nocy,
- trudności z rozpoczęciem oddawania moczu, słaby strumień,
- uczucie niepełnego opróżnienia pęcherza,
- ból w dolnej części pleców lub miednicy.

Objawy te często są mylone z łagodnym przerostem prostaty, dlatego tak ważna jest diagnostyka.

W profilaktyce kluczowe są badania poziomu PSA z krwi oraz regularne wizyty

u urologa – szczególnie po pięćdziesiątym roku życia.

Profilaktyka – najprostsza broń

W przypadku tych nowotworów ogromne znaczenie ma styl życia. Lekarze wskazują:

- dietę bogatą w błonnik, warzywa i owoce,
- ograniczenie czerwonego mięsa i żywności przetworzonej,
- regularną aktywność fizyczną,
- unikanie używek,
- kontrolę masy ciała.

Ale najważniejsze są badania profilaktyczne. Nawet jeśli nic nie boli. **Nie czekaj na objawy.** Największym błędem jest odkładanie wizyty u lekarza „na później”. Rak jelita grubego i prostaty długo rozwijają się w ukryciu.

Dlatego warto działać wcześniej. Badać się, reagować na zmiany i nie ignorować sygnałów organizmu. W tym przypadku czujność naprawdę może uratować życie.

dot

Sport bez barier. Druga edycja Turnieju Futbol Plus w Przecławiu

W Przecławiu znów zagrali dla emocji, wspólnoty i radości z bycia razem. Druga edycja Turnieju Futbol Plus przyciągnęła blisko setkę młodych zawodników z niepełnosprawnościami oraz liczne grono kibiców, którzy wypełnili boisko szkoły. Było sportowo, wzruszająco i – przede wszystkim – prawdziwie

Za inicjatywą wydarzenia stoi trener Michał Wiecki, który od początku podkreślał, jak ważne jest wspieranie lokalnych inicjatyw i tworzenie przestrzeni dla młodych zawodników. Turniej, jedyny taki w województwie, ponownie pokazał, że sport może być dostępny dla każdego – bez względu na ograniczenia.

Na murawie pojawiło się sześć drużyn z różnych części Polski. Zawodnicy rywalizowali, ale – jak podkreślają organizatorzy – tutaj wynik nie był najważniejszy. Każdy

uczestnik otrzymał medal i puchar, a najważniejszym zwycięstwem była radość i poczucie przynależności.

Małgorzata Świerko – wiceprezes Stowarzyszenia Rodzin i Przyjaciół Dzieci z zespołem Downa "Iskierka" i mama jednego z uczestników – podkreśla, jak wiele zmieniło się od pierwszej edycji:

- Pierwszy nasz turniej to było bardzo duże wyzwanie, dlatego, że dla nas wszystkich była to nowość. Nie wiedzieliśmy jak się do tego zabrać, ale udało się. Był to duży sukces.

Turniej Futbol Plus to coś więcej niż piłka nożna. To przestrzeń, w której dzieci mogą rozwijać się, budować relacje i wzmacniać poczucie własnej wartości. Tu nie ma przegranych i wygranych. Każdy uczestnik jest zwycięzcą.

Jak podkreśla Małgorzata Świerko, sukcesy zawodników poparte są ogromną pracą, której nie widać na pierwszy rzut oka.

- Mają oni problemy rozwojowe różnego typu, ale pracują. Codzienna konsekwencja, terapia i wysiłek znajdują swoje ujście także w sporcie. Dzięki takim wydarzeniom dzieci mogą nie tylko rozwijać swoje umiejętności,

ale też przeżywać radość i dumę z własnych osiągnięć.

Zwienieczeniem turnieju była ceremonia wręczenia nagród. Wójt Gminy Kołbaskowo Małgorzata Schwarz wraz z inicjatorem wydarzenia Michałem Wieckim podziękowali wszystkim, którzy stoją za sukcesem wydarzenia – trenerom, rodzicom i opiekunom.

- Chcemy podziękować wszystkim trenerom. To oni robią największą robotę. Wielkie brawa dla Was! I ogromne brawa dla wszystkich rodziców. Jeździcie za tymi dziećmi po całej Polsce. Serdecznie wam dziękujemy i mamy nadzieję, że spotkamy się w przyszłym roku.

Podczas ceremonii nagrodzono wszystkie drużyny biorące udział w turnieju. Medale i puchary trafiły do: AS Royal Bydgoszcz, Sekcja Futsal Gdybus Gdynia, UKS Lasotczak Płock, LKS Klimontowianka Klimontów, AP Kontra Banda Przecław.

Turniej Futbol Plus w Przecławiu jest dowodem na to, że sport może łączyć ludzi, przełamywać bariery i zmieniać sposób patrzenia na świat. Liczyła się nie tylko gra, ale przede wszystkim człowiek.

Dla zawodników turniej – to szansa na rozwój i radość. Dla kibiców – lekcja empatii i autentycznych emocji. Dla wszystkich – dowód na to, że sport naprawdę nie zna granic.

muzzy

GOKSiR / ul. Rekreacyjna 1, Przecław

GoksiR
GMINA KOŁBASKOWO

PÓŁKOŁONIE LETNIE W PRZECŁAWIU

**NAUKA PRZEZ
ZABAWĘ I DZIAŁANIE !**

Wartościowe zajęcia, sprawdzona opieka i turnusy przygotowane z doświadczeniem dla dzieci w wieku 6-12 lat.

13 - 17 LIPCA 2026 R



**ROBOTYKA LEGO
MISJA
RATUNKOWA**
8 - 12 lat

10 - 14 SIERPNIA 2026 R



**ROBOTYKA LEGO
PODRÓŻ DOOKOŁA
ŚWIATA**
6-9 lat

Zeskanuj
i sprawdź
szczegóły



CO ZAPEWNIAMY?



OPIEKA
7:30-17:00



WARSZTATY
9:00-15:30



**OBIAD, PODWIECZOREK
I NAPOJE**



**NAUKA PRZEZ
DZIAŁANIE I ZABAWĘ**



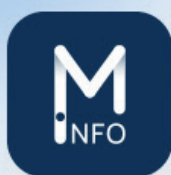
534 149 966



www.malinyznier.pl



szczecin@malinyznier.pl



Mieszkańcu

Wszystko co dzieje się w naszym samorządzie - **zawsze w telefonie!**



Aktualności



Zgłoszenia



Odpady



Alerty



Powiadomienia
PUSH

Pobierz darmową aplikację
MieszkaniecINFO już teraz!



POBIERZ Z
App Store



POBIERZ Z
Google Play



